

1 Kor 7, 25-31

Łk 6, 20-26

Przemija, przemija... i całe szczęście, że przemija - dzięki temu jest szansa, że nie podporządkujemy wszystkiego "walce o ogień"...

W tym kontekście błogosławieństwa w ujęciu św. Łukasza nie brzmią tak depresyjnie, jak się niektórym wydaje, a "biada-zawołania" mogą po prostu dawać do myślenia tym, którzy sporo stawiają na kartę doczesności...

W końcu chodzi o to, żeby starać się najpierw o królestwo Boże (czyt. doświadczenie i relację z Ojcem popartą konkretem Bożej czułości i troski) i jego sprawiedliwość (czyli nieustanne zaskoczenie odkrywaną wolą Boga i ciągłe nękanie pytaniami Jedyne go znajdującego się na życiu, jak nikt inny, co będzie dla mnie szczęściem)... a cała reszta... no właśnie - co z resztą? - Wierzę głęboko, że znajdzie się w "bonusie" na miarę Serca Chrystusa...

+